



Pejzaże pędzlem i dźwiękiem malowane

W piątkowy wieczór, 3 września 2010 roku w Filharmonii Łódzkiej odbyłem dwie fascynujące wyprawy – malarskim szlakiem Ziemi Łódzkiej i w świat naszej kinematografii, zakłęty w muzycznych frazach.

Obie imprezy miały miejsce w Filharmonii Łódzkiej w ramach VII Jarmarku Wojewódzkiego, zorganizowanego przez Urząd Marszałkowski w Łodzi.

Wystawa „Pejzaż malowany Ziemi Łódzkiej” to owoc III Otwartego Pleneru Malarskiego Artystów Wojewódzkiego Łódzkiego 2010 zorganizowanego przez Marszałka Województwa Łódzkiego i instytucje kultury z terenu Łodzi i Konstantynowa Łódzkiego. Wzięli w nim udział twórcy zarówno z województwa łódzkiego, jak i z Podkarpacia oraz spoza granic Polski – z Holandii, Francji, Niemiec i Białorusi. Wśród malarzy byli profesjonalści i amatorzy. W sumie zaprezentowano osiemdziesiąt jeden prac, które zostały wykonane z użyciem różnych technik malarskich (farby olejne, akrylowe, pastele i akwarele).

Obrazy przedstawione w Filharmonii Łódzkiej można podzielić na trzy zasadnicze grupy: pejzaże, weduty (przedstawienia miasta) i sceny „mieszane”. Spośród pejzaży największe wrażenie zrobiła na mnie praca pod znaczącym tytułem *Iść, ciągle iść...* autorstwa Liliany Góreckiej z Łodzi. Obraz przedstawia piaszczystą ścieżkę pośród nielicznych drzew i traw, która w pogodny, letni dzień prowadzi gdzieś hen, po horyzont. Z kolei *Ldzański Młyn – Talar* Moniki Płóciennik z Łasku to połączenie sielskiego widoku rzeki z – nienaruszającym spokojem – drewnianym młynem wodnym. Ta praca działa na widza niezwykle kojąco.

Zarówno obie wymienione autorki, jak i inni zaprezentowani malarze natury wzięli sobie do serc przesłanie amerykańskiego eseisty i poety, *Ralph Waldo Emersona* zamieszczone w katalogu wystawy: *Przyroda może stać się dla człowieka [...] nauczycielem, gdy potrafi on dostrzec jej porządek, wewnętrzny ład i harmonię, gdy naprawdę uzmysłowi sobie zarówno podobieństwa rzeczy, jak i ich różnice.*

Warta wspomnienia jest też weduta pt. *Piotrkowska* Gabrieli Olejnik z Konstantynowa Łódzkiego, która cofa nas nieco w czasie. Latarnie stylizowane na zabytkowe, riksze, zatrzymani w ruchu piesi, brak tramwajów mimo widocznej trakcji elektrycznej – to wszystko stwarza przyjazny klimat, pozwalający na chwilę wytchnienia w dzisiejszym, pędzącym nie wiadomo dokąd, świecie.

Podsumowując, plonem pleneru są obrazy ukazujące – okiem artysty – najpiękniejsze miejsca województwa łódzkiego. Dobór tych zakątków był czysto subiektywny – artyści nam swoje, czysto osobiste wizje „Małej Ojczyzny”, stąd dokonane przez malarzy wybory przestrzeni i tematem nie zawsze mogą pokrywać się z potocznym rozumieniem najważniejszych atrakcji regionu łódzkiego.

Po obejrzeniu wystawy przenieśliśmy się do sali koncertowej. Tam Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej pod batutą maestro Jana Walczyńskiego odsoniła przede mną polskie pejzaże historyczne.





Pierwsza część koncertu została poświęcona obecnemu na sali profesorowi Zdzisławowi Szostakowi, który w styczniu tego roku obchodził osiemdziesiąte urodziny. Licznie zebrani na sali melomani usłyszeli muzyczną wersję *Bogurodzicy* oraz tematy muzyczne do filmów poświęconych czasom Odrodzenia: *Kanclerza* w reżyserii Ryszarda Bera i serialu *Królowa Bona* Janusza Majewskiego z niezapomnianą kreacją Aleksandry Śląskiej.

Następnie muzycy przeszli do prezentacji – cytując słowa prowadzącego koncert wybitnego radiowego dziennikarza, Pawła Sztompke – „plakatów filmowych”, mających za zadanie muzycznie zilustrować całość obrazu. Orkiestra wykonała trzy utwory tego rodzaju: Wojciecha Karolaka do serialu *Przyłbice i kaptury* Marka Piestrzaka, Waldemara Kazaneckiego do *Czarnych chmur* Andrzeja Konica oraz muzycznej wizji *Lalki* Andrzeja Kurylewicza (mam tu na myśli serial telewizyjny w reżyserii wspomnianego już Ryszarda Bera).

W dalszej części koncertu obecni mogli podziwiać wzruszające wykonanie ścieżki muzycznej autorstwa Andrzeja Kurylewicza do serialu Janusza Morgensterna *Polskie drogi* z poruszającym fortepianowym solo Adama Maniaka. Jedynym nieurodzonym w Polsce bohaterem piątkowego wieczoru był György Selmeczy – węgierski twórca muzyki do polsko-węgierskiego filmu *C.K. Dezerterzy* w reżyserii Janusza Majewskiego. Później rozbrzmiała muzyka Krzysztofa Komedy do psychologicznego filmu Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórczewskiego *Prawo i pięść*. Niejako na rozluźnienie atmosfery zebrani usłyszeli temat Jerzego „Dudusia” Matuszkiewicza z komedii wojennej *Jak rozpętałem drugą wojnę światową* Tadeusza Chmielewskiego.

Tego typu koncert nie mógł obyć się bez bisów. Tego wieczoru – dwóch, dzięki którym Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej ponownie zaprezentowała motyw muzyczny z *Polskich dróg*. Na zakończenie wieczoru brawurowo zabrzmiała muzyka „Dudusia” Matuszkiewicza do kultowego serialu Janusza Morgensterna i Andrzeja Konica *Stawka większa niż życie*.

W tym muzycznym przeglądzie filmowym zabrakło mi przepięknego walca Wojciecha Kilara do jednego z najbardziej „łódzkich” filmów – *Ziemi Obiecanej* Andrzeja Wajdy. Mimo to ten wieczór, pełen plastyczno-muzycznych doznań, będę jeszcze długo wspominał z prawdziwą przyjemnością.

Piątkowy wieczór w Filharmonii Łódzkiej stanowił wspaniały wstęp do wielu atrakcji VII Jarmarku Wojewódzkiego, z których w mej pamięci przede wszystkim pozostanie „całe województwo na jednej ulicy” – prezentacja na ulicy Piotrkowskiej turystycznej, kulturalnej i kulinarnej oferty województwa łódzkiego, a także regionów ościennych.

Łódź, 6 września 2010

Andrzej Łukasz Maranda

